

ROZPORZĄDZENIA URZĘDOWE

KURJI BISKUPIEJ ŁOMŻYŃSKIEJ.

Nr 2.

Łomża, dnia 1 Lutego 1930 r.

Rocznik IV.

T R E Ś Ć :

- | | |
|--------------------------------------|---|
| 11. List pasterski | 15. Rady parafjalne. |
| 12. Msze św. w Niedzielę Palmową. | 16. Przestroga. |
| 13. Świecenie Olejów św. | 17. Arcybractwo Matek Chrześcijańskich. |
| 14. Czasopismo „Szkoła Chrystusowa.” | |

Nr 11.

STANISŁAW ŁUKOMSKI

ze zmiłowania Bożego i Stolicy Apostolskiej łaski

BISKUP ŁOMŻYŃSKI

Dr. Fil.

Ukochani diecezjanie.

Pan nasz i Zbawiciel Jezus Chrystus mając po dokonanej ofierze odkupienia świata wstąpić do niebios, nie chciał pozostawić ludzi, jak się wyraził „sierotami“. Lecz ustanowił na ziemi widomych zastępców swoich z poleceniem nauczania ludzkości prawd Bożych i z władzą zbawiania dusz.

Kto objął to zastępstwo Chrystusa, kto stał się nauczycielem Jego z niebios przyniesionej nauki, w czyje ręce złożył nieomyłne kierownictwo dusz w drodze do wieczności, kto jest tym szafarzem łask Zbawicielowych na ziemi? Może są nimi aniołowie, owe duchy czyste i święte? A jeżeli nie oni, to może ludzie, lecz ludzie wolni od wszelkich skaz natury ludzkiej? Albo też ci wybrańcy Boży z chwilą swego powołania do tej pracy zastępczej otrzymują od Zbawiciela równocześnie dar bezgrzeszności i święte przymioty aniołów?

Nic podobnego. Pan Jezus powołał i powołuje do dalszego prowadzenia swego dzieła zbawienia między ludzkością, do tej wzniosłej pracy nad ludzkimi duszami ludzi, podlegających wszy-

stkim właściwościom ludzkiej natury. Powołuje takich ludzi, chociaż dobrze wie, na jakie trudności ta ich praca właśnie wskutek ich zależności od wadliwości tej natury napotykać będzie. Ponieważ ta praca Boża dokonywać się ma wśród ludzi i wśród warunków codziennego ich życia, chciał Pan Jezus, aby ją wykonywali również ludzie. Zbawiciel nakłada swoim zastępcom tylko obowiązek opanowywania złych skłonności ludzkiej natury a naśladowania coraz więcej świętego przykładu Jezusa.

Tak powstało i w taki sposób działa na ziemi w Chrystusowej owczarni, Kościołem zwanej, kapłaństwo. Pan Jezus wybiera sobie z pośród pokoleń poszczególnych czasów pewne jednostki, zlewa na nie przez sakrament kapłaństwa nadprzyrodzone upoważnienia i rozsyła tych Swoich wybrańców po świecie jako nauczycieli Słowa Bożego i jako kierowników życia religijnego pokoleń. Ci wybrańcy-kapłani potrzebują jeszcze sami dalszego oświecania się w nauce Bożej, a jeszcze więcej potrzeba im coraz głębszego uświęcania się duchowego, lecz to, co podają bliźnim w zakresie swojego kapłańskiego powołania, czerpią ze światła i mocy sakramentu kapłaństwa. Ich czynności sakramentalne, spełniane wedle wskazań Pana Jezusa, mają dla ludzi ten sam skutek, co sakramenta przez samego Zbawiciela dokonywane. Tego skutku nie obniża nawet grzeszność kapłana.

Wydaje się to dziwnem. Ale tak jest rzeczywiście. A jest tak dlatego, że kapłan otrzymuje władze kapłańskie nie dla siebie, lecz dla dusz bliźnich, a dusze te nie mogą ponosić szkody wskutek osobistej winy kapłana. Podobnie i wybitniejsza świętość kapłana nie przydaje nic do skuteczności przez niego udzielanych sakramentów. Jest atoli ta świętość silnym pociągającym wzorem dla wiernych, aby i oni w świętości postępowali.

Jak to mądrze urządził nasz Zbawiciel. Uzależnił wprawdzie zbawienie człowieka od współpracy i pomocy kapłanów, ale włączył w tę współpracę moc niezależną od ułomności kapłanów, bo moc ta czerpie swoją siłę, swoje ożywiające światło i uzdrawiającą łaskę nie z osoby kapłana, lecz z sakramentu kapłaństwa, którego szafarstwo osobie kapłana jest powierzone. Niech to będzie uspokojeniem dla tych, którzy na drodze swojego religijnego życia spotykają może kapłana, nie umiejącego się wznieść na odpowiedni stopień swojego świętego powołania.

Kim jest kapłan w życiu wiernych, tego nie potrzeba wyjaśniać. Wystarczy przypomnieć, że to on wprowadza przez chrzest

dusze do społeczności Kościoła, że on poucza ludzi o ich obowiązkach względem Boga i wieczności, że on pozyskuje im owoce sakramentów św. — tych nieodzownych dźwigni dla duszy w jej religijnem życiu, że kapłan podaje wiernym Pana Jezusa w Eucharystji, że on błogosławi małżonkom na drogę wspólnego życia i broni duszy umierającego w walce przedśmiertnej, aby nie uległa jeszcze w ostatniej chwili naporowi szatana, że wreszcie on modli się z wiernymi lub za nich tak, jak modlił się Chrystus za pierwszych swoich wyznawców i cały rozwinąć się mający Kościół katolicki.

Wszystko to czyni kapłan na skutek posłannictwa otrzymanego od Pana Jezusa w słowach: „dana mi jest wszystka władza na niebie i na ziemi, idąc tedy nauczajcie wszystkie narody... nauczając je chować wszystko, comkolwiek wam przykazał”. (Mat. 28, 18).

Wysyłając kapłanów do narodów i nakazując im głosić tam swoją naukę Boską, zapewnił ich równocześnie o tem, że będzie ich towarzyszem, opiekunem, doradcą i stróżem ich działalności kapłańskiej. Dał im to zapewnienie w słowach: „A oto ja jestem z wami aż do skończenia świata”. (Mat. 38, 20).

Kapłan katolicki tak wyposażony idzie na rozkaz swoich duchownych Przełożonych między ludzi spełniać swe szczytne posłannictwo, idzie w poczuciu swej wielkiej przed Zbawicielem odpowiedzialności ale równocześnie i niezależności od wszelkich władz i wpływów ziemskich. Żadna władza ziemska nie dała mu tych uprawnień nadprzyrodzonych i żadna nie ma prawa krępowania go w ich wykonywaniu, jeśli je kapłan wiernie wedle ustanowienia Chrystusowego wykonuje. Bo on jest kapłanem z łaski Boga a nie z łaski ludzi.

Chcianoby nieraz oddalić kapłana od ludzi, odsunąć go od życia publicznego, chcianoby poróżnić z nim wiernych, zaszcześcić w ich sercach niechęć do niego — a kapłan mimo wszystkie przykrości wchodzi między braci, bo mu nieustannie brzmi w duszy ten Zbawicielowy nakaz: „idźcie i nauczajcie”. Pozostaje zawsze wierny swemu posłannictwu, bo ma zapewnienie swego Mistrza: „A ja prosić będę Ojca a innego Pocieszyciela da wam, aby z wami mieszkał na wieki, Ducha prawdy” (Jan. 14. 16)

Najszczytniejszym wyrazem władzy kapłana jest możność składania Ofiary mszy św. Wzór kapłanów i szczególniejszy ich Patron, św. Jan Vianney o tej władzy z takim mówi uniesieniem: „Wszystkie dobre uczynki razem wzięte nie dorównują jednej Ofierze Mszy św., bo uczynki są dziełem ludzkim a Msza św. jest dziełem Boga-człó-

wieka. Nawet męczeństwo jest niczem w porównaniu ze Mszą św. bo męczeństwo jest ofiarą z życia człowieka, a Msza św. jest ofiarą Ciała i Krwi samego Syna Bożego za człowieka złożoną.

A kapłan? jaki on wielki! Gdyby mógł doskonale pojąć swoją wielką godność, umarłby z radości... Bóg jest mu posłuszny. Chrystus Pan zstępuje z nieba i pozostaje utajony w tej drobnej Hostji... Ktoby miał wiarę doskonałą, widziałby Boga działającego w kapłanie, jak światło widne za szkłem, jak wino zmieszane z wodą".

Kapłan powinien często rozważać tę wysoką godność swoją, aby postępował w świętości i jaknajgodniej spełniał wysoki swój urząd ofiarnika Chrystusowego.

Atoli i wierni nie powinni zapominać, co zawdzięczają kapłanowi Chrystusowemu i jak ściśle ich własne dobro duszy i wieczność cała są z kapłanem złączone, oraz jak ważną rzeczą jest dla ludzkości posiadanie między sobą jaknajwięcej i jaknajlepszych kapłanów.

Dostarczanie kapłanów Kościołowi i ludzkości jest zadaniem całej ludzkości, przede wszystkim jednak rodzin, tych najmniejszych ale najstarszych i od samego Boga utworzonych społeczności. O rodzice, szczególnie wy matki katolickie, czy zastanawiacie się dostatecznie nad tym doniosłym i wzniosłym swym obowiązkiem? Dajecie ludzkości w dzieciach swoich coraz to nowe pokolenia, odradzacie rodziny, rody i narody lecz nad sprawą zaopatrywania Chrystusowego Kościoła w ofiarników Ciała i Krwi Pańskiej a ludzi w zbawiających ich przewodników, czyż wiele matek katolickich się zastanawia? Gdyby Zbawiciel nie budził sam w młodych sercach waszych synów powołania kapłańskiego—jak szczupłą byłaby liczba kapłanów wobec obojętności rodzin katolickich na tę sprawę.

Na powołanie kapłańskie swych synów różne rodziny różnie się zapatrują. Są rodziny, w których o tym ich obowiązku wobec Boga i ludzi wcale się nie myśli. W innych rodzinach pragnienie syna pójścia na służbę Chrystusa napotyka na wyraźny sprzeciw rodziców; najczęściej zaś rodzice nie umieją wypielegnować lub rozwinąć w sercu syna, budzącego się w niem powołania do stanu kapłańskiego.

Ciężką odpowiedzialność ponoszą rodzice stawiający synowi przeszkody w jego powołaniu; takie sprzeciwianie się złamało już niejednemu młodzieńcowi życie a rodziców naraziło na wielkie zmartwienia. Opowiada św. Alfons Liguori, iż pewien ojciec prośbami i groźbami zmusił syna swego, że ten porzucił przygotowanie się do

stanu kapłańskiego. Skutek był ten, że syn stracił wiarę, zabił swego ojca a sam zginął na szubienicy.

Zwłaszcza w rodzinach na wyższym szczeblu społecznym stojących, wyrobiło się mniemanie, że stanowi kapłańskiemu mogą się oddawać tylko synowie z warstw średnich lub niższych, jakoby z ustanowienia i z posług kapłaństwa stany wyższe niekorzystały wcale. Otóż właśnie rodziny zamożniejsze mają szczególny obowiązek wychowywania i kształcenia swych synów na kapłanów, bo im sam Pan Bóg to ułatwia, dając im możność i środki po temu.

Jest to sprawa sumienia a może i sprawa zbawienia dla rodziców, ażeby spostrzegłszy tę iskrę Bożą powołania kapłańskiego w synu swoim, z całą gotowością i szczerością ją podtrzymywali i umiejętnie rozniecali.

Nie mogę, drodzy rodzice, podać wam w tym liście pasterskim wszystkich wskazówek nadających się do ułatwienia wam waszego współdziałania z łaską powołania, działającą w sercu waszego syna. Podam wam najglówniejsze.

Oto naprzód powinni rodzice katoliccy usilnie tego pragnąć i oto szczerze się modlić, aby Pan Jezus ich dziecko raczył Sobie obrać i powołać na kapłana i na współpracownika Swojego. Albowiem nie może spotkać rodziny większe szczęście i większy honor od zaszczytu posiadania syna wśród najbliższych przyjaciół Pana Jezusa. „Wy jesteście przyjaciele moi”, mówił Pan Jezus o pierwszych Swoich kapłanach i przenosi tę zaszczytną nazwę na wszystkich kapłanów Swoich (św. Jan 15, 14). Cóż znaczą wysoki urząd, sława doczesna, rozgłośnie zaszczyty, tytuły, ordery wobec godności kapłańskiej nawet wtenczas, gdy tym kapłanem jest najuboższy zakonnik lub prosty pleban na odludnej wioszczynie?

Matka, która daje Chrystusowi kapłana może być słusznie z tego dumną, bo pokierowała swym synem najtrafniej. Tę pokorną a rzewną i uszczęśliwiającą dumę w oku rodziców a zwłaszcza matek spostrzegam zawsze, ilekroć w ich obecności udzielam ich synom święceń kapłańskich.

Na pewnym nagrobku taki dano napis krótki lecz wymowny: tu spoczywa matka kapłana. Czyż można było dać zmarłej piękniejszą pochwałę? wszystkie jej zasługi doczesne streszczono w tem, że była matką kapłana, Chrystusowego przyjaciela, dobroczyńcy ludzi, zbawcy wielu dusz.

Przeto niechaj rodzice modlą się szczerze i gorąco do Pana Jezusa o łaskę powołania kapłańskiego dla syna, zwłaszcza jeżeli Bóg ich małżeństwo pobłogosławił kilkorgiem dzieci.

Gdy zaś Zbawiciel wysłuchał już ich prośby i wzbudził w sercu dziecka to św. powołanie, powstaje dla rodziców dalszy obowiązek otoczenia swego tak wyróżnionego dziecka szczególniejszą troskliwością, na której czoło wysuwa się troska o zachowanie tego wybrańca Bożego w cnocie czystości i niewinności. Jest ona bowiem cnotą podstawową kapłaństwa Chrystusowego; z niej dopiero wykwita prawdziwa i głęboka pobożność, zamiłowanie do spraw religijnych, gorliwość w pracy i obowiązkowość. Na otoczenie niewinności dziecka czułą opieką powinno się składać całe życie domowe, wszystkie rozmowy, dobry przykład rodziców i starszego rodzeństwa, zachowanie się gości, pogawędki z nimi, obrazy porozwieszane po ścianach, gazety i książki w dom wchodzące—jednym słowem wszystko, co tego przyszłego kapłana w domu rodzicielskim otacza, co na niego wpływa lub na nim wywiera wrażenie. Wszystko to powinno być wolne od złego przykładu, a owszem winno podniecać i umacniać wrodzoną, a przez łaskę powołania jeszcze rozbudzoną pobożność syna.

Iluż to chłopców, posiadających rzeczywiste powołanie kapłańskie lub zakonne, straciło je pod wpływem złego przykładu, danego im przez najbliższą rodzinę, przez krewnych lub sąsiadów. Ileż tych płomyków Chrystusowych zduszonych zostało przez złe pisma, brzydkie obrazki, lub brudne książki, którym dawano wolny dostęp do domu rodzicielskiego. W iluż wypadkach złorzeczenia, wyuzdane mowy, śliskie zabawy, których taki chłopiec był świadkiem, starły z jego duszy puszek niewinności, a z nim także to namaszczenie powołania kapłańskiego zwłaszcza wtenczas, kiedy te mowy i złorzeczenia miały za cel właśnie kapłanów. Nie wielu chłopców ma hart św. Stanisława Kostki, nie każdy z nich ma odwagę uciekać od złego otoczenia dla ratowania swej niewinności.

Czuwajcie zatem rodzice, rodzeństwo, krewni, znajomi nad sobą i swoim zachowaniem się, nie pozwalajcie, aby wam psuto dzieci wasze przez złe mowy, złe gazety i książki, abyście nie byli winni zgaśnięcia tego świętego ognia, który się poczyna rozpałać w duszy waszego syna lub brata przeznaczonego przez samego Pana Jezusa do Jego kapłaństwa.

Strzeżcie też dzieci swoje przed towarzystwem innych dzieci zepsutych lub dorastającej a źle prowadzącej się młodzieży, bo jej

zgubny przykład zniweczy tę piękną skłonność waszego dziecka do rzeczy świętych i miast je wprowadzić w ręce Boga, wpędzić może w szpony szatana.

Kapłan jest w szczególniejszy sposób mężem poświęcenia. Kapłaństwo bowiem jest nieustającą służbą naprzód dla Boga i Jego chwały, a potem dla ludzi i ich zbawienia. W tej służbie dla innych kapłan nieustannie się obraca, tą służbą żyje, ona stanowi istotę jego kapłańskiej działalności, bo on jest kapłanem nie dla siebie ale dla sprawy Chrystusa i do obsługiwanie dusz ludzkich.

Dlatego rodzice, zamierzający oddać syna do stanu kapłańskiego, powinni w nim od wczesnej już młodości wyrabiać ducha szczerości i uczciwości, ducha ofiarności z siebie, gotowość do oddanej Bogu pracy i pragnienie przysługiwania się bliźnim aż do zaparcia się siebie samego. Ten rodzaj przygotowywania syna do kapłaństwa mogą rodzice pełnić przez stłumianie w nim miłości własnej i samolubstwa, a roztaczanie przed jego oczyma owych pięknych obrazów poświęcenia się Pana Jezusa za ludzi, albo jednych ludzi za drugich. Przykładów porywających w tym względzie dostarczają Pismo św., opisy naszych misyj katolickich a nawet dzieje walk w obronie naszej Ojczyzny.

Spełniają między innymi ten właśnie obowiązek te matki, które już w pacholęciu rozbudzają uczucia miłosierdzia dla ubogich, dobroci dla współtowarzyszy, usłużności dla starszych, wyjaśniając przy tem, że chętna ofiara z samego siebie i bezinteresowna usłużność są nieomylnymi znakami szlachetnego człowieka.

Gdy pewna matka zapytała się św. Franciszka Salezego o radę, jak ma pokierować synem, który objawia powołanie do stanu kapłańskiego, święty ten mąż odpowiedział: „rozbudzaj w sercu jego pragnienie poświęcenia się”.

Co jeszcze macie czynić, drodzy rodzice, dla umacniania w sercu swego syna powołania do stanu duchownego? Czyż potrzeba wam szerzej mówić o potrzebie zachęcania go do częstej i nabożnej modlitwy, do chodzenia na mszę św. i odpowiedniego zachowywania się w kościele? Czyż mam podkreślać znaczenie pilnego odwiedzania Pana Jezusa w Najśw. Sakramencie, uczęszczania do sakramentów św. i chętnego przykładania się do nauk? Wszakże modlitwa, cześć do Najśw. Sakramentu, częste przyjmowanie sakramentów św. i nieustająca wyteżona praca umysłowa są codziennym chlebem kapłana, przeto te cnoty już w wieku młodzieńczym przyszły kapłan zdobywać sobie powinien z pomocą rodziców.

Atoli obowiązek dostarczania Kościołowi i ludzkości kapłanów nie ogranicza się na same rodziny. Spoczywa on także na katolickich społeczeństwach. Dla czego? Oto społeczeństwa dbające o swoją pomyślną przyszłość, nie powinny zapominać o tem, jak ważną dla ich pomyślności i rozwoju jest współpraca Kościoła. Znacząca się ona w przypominaniu obywatelom państwa zasad Chrystusowych i w zachęcaniu ich do stosowania tych zasad już nie tylko w życiu jednostek ale także w działalności publicznej, w służbie dla Ojczyzny i dla Państwa. Towarzyszą zaś tej współpracy Kościoła ze społeczeństwem liczne modły i sakramenta św. Kościoła. Społeczeństwo, które pośród siebie nie posiada dostatecznej liczby kapłanów lub ich w pracy kapłańskiej krępuje, traci najsilniejszą i najzdrowszą pomoc moralną w swoim działaniu społecznem. W miarę jak w społeczeństwie zmniejsza się liczba kapłanów, wzrastają rozprężenie obyczajów, bezprawia, różnego rodzaju zbrodnie i społeczeństwo takie stacza się zwolna znowu do pogaństwa. Zagadnienie zatem duchowieństwa jest dla każdego kraju publicznem zagadnieniem o wielkiej doniosłości. Mylą się bardzo tacy, którzy sądzą, że troska o kapłanów jest rzeczą samego Kościoła, i dla tego Kościołowi pozostawiają cały ciężar uzupełniania szeregów duchowieństwa.

Kapłani są ustanowieni nie dla Kościoła lecz dla ludzi, dla rodzin, dla społeczeństw i narodów, dla których duchowego dobra doczesnego i wiecznego mają pracować. Przeto w istotnym interesie społeczeństw i państw leży dopomaganie Kościołowi w jego staraniach o wychowywanie potrzebnej ilości i jaknajlepszych kapłanów.

Kto przeto szczerze i głęboko miłuje Ojczyznę swoją, niech pragnie tego usilnie, aby w niej działało jak najwięcej kapłanów.

Do uzupełnienia szeregów duchowieństwa służą duchowne seminarja diecezjalne. Troska o te seminarja, o ich udoskonalenie naukowe i ascetyczne, ale także o ich materialne potrzeby należy do najpoważniejszych trosk Biskupów. Dawniejsze fundacje dla seminarjów przez królów, biskupów lub zamożnych panów utworzone, przepadły wskutek ich zaboru przez późniejsze rządy. Dzisiejsze seminarja diecezjalne należą do najuboższych instytucyj naukowych. Jeśli się dalej zważy, że młodzież seminaryjna należy naogół do uboższej młodzieży w kraju i że jej studia teologiczne w seminarjum trwają kilka lat, może sobie społeczeństwo wyobrazić, na jak poważne trudności utrzymanie seminarjów diecezjalnych napotyka.

Czyż ogół społeczeństwa pomyśli kiedy o tych trudnościach Biskupów, czyż wspomni o tej młodzieży, z takim wysiłkiem do służby kapłańskiej się przygotowującej? Wierni wymagają od duszpastera, aby był bez przerwy na swym kapłańskim posterunku, każdej chwili na zawołanie wiernych, nieczuły na zmiany powietrza, na upał, słońce lub zimno w czasie odbywania pogrzebów i wyjazdów do chorych, aby był niewrażliwy na zimno i wilgoć w konfesjonale, gdzie spędza długie godziny. Wymagają tego wszystkiego od kapłana wierni, bo sądzą, że siły zdrowotne kapłana są niewyczerpalne.

O jak bardzo pragną Biskupi wychowywać księży o żelaznym zdrowiu, o stalowych nerwach lecz gdzież się to ma dziać? czy w biednych, niedostatecznie zaopatrzonych seminarjach duchownych? Otóż tu jest miejsce dla współpracy społeczeństwa katolickiego z Kościołem. Niech ono spieszy z pomocą dla młodzieży duchownej i dla zakładu, dającego społeczeństwu nieodzownych pracowników.

Pozatem jest jeszcze jeden sposób popierania przez społeczeństwo powołań kapłańskich. Jest nim obrona czci duchowieństwa. Kapłani nasi—to wasi synowie, bracia, krewni—to krzewiciele prawdziwej bo Bożej oświaty i obyczajności—to słudzy Boży—to synowie naszej wspólnej ziemskiej Ojczyzny, za którą wielu z nich cierpiało od obcych prześladowanie. Jak mogą w obec tego katolicy pozwalać na to, aby dobre imię i cześć kapłanów byle kto lekkomyślnie lub złośliwie szarpał? Wypadkowe przewinienie tego lub owego kapłana nie jest jeszcze wystarczającym powodem do naruszania czci ogółu duchowieństwa lub każdego napotkanego kapłana. A tak się niestety dzieje, że coraz częściej w pismach, w domach, na weselach lub innych zabawach, na zebraniach lub w restauracjach uderza się na duchowieństwo a wszyscy obecni albo milczą albo nawet przywtarzają.

Czyście bracia drodzy, pomyśleli kiedy, coby się działo, gdyby naraz nie stało kapłanów? gdyby nie było komu odpuszczać grzechów, gdyby umierający schodzili z tego świata bez przyjęcia sakramentów św., gdyby zamikło nauczanie Słowa Bożego, ustały nabożeństwa i zbrakło Pana Jezusa w Najśw. Sakramencie? Oto rzuciłyby się natychmiast na świat całą siłą bezbożność i rozprzężenie obyczajów. Ludzi opanowałaby znowu taka zgnilizna, jaka była przed potopem. Jeśli do tego nie chcemy dopuścić, prosimy Boga o zachowanie nam kapłanów ale równocześnie nie trzeba ga-

się w duszach młodzieży powołań kapłańskich przez odstraszenie jej od kapłaństwa. A odstrasza ją nieszanowanie kapłanów, które daje jej obraz tego, co ją czeka, gdy sobie obierze stan kapłański.

Gdy dzisiaj między lud nasz katolicki wciska się tylu błędowierców, tylu wysłanników wiecznie buntującego szatana, gdy gładkiemi słowy i obietnicami i pieniędzmi podkopuje się wiarę w sercach katolickich, musimy mieć jaknajwięcej kapłanów-obrońców, którzy przyobleczeni w pancerz sakramentu kapłaństwa przeciwstawiają się temu naporowi piekła i zasłonią zagrożone Boże królestwo dusz katolickich na ziemi.

Zatem niech rodziny ze wszystkich warstw społecznych dają Chrystusowi kapłanów, niech wychowują swoich synów tak pobożnie, aby już w domu rodzicielskim mocnili się w powołaniu kapłańskim. Niech nie szczędzą ni trudu, ni zachęty, ni ofiar materialnych na kształcenie tych synów, którzy odczuwają powołanie do stanu duchownego.

Następnie rodziny bezdzielne lub zamożniejsze, bractwa kościelne i instytucje społeczne niech wspomagają młodzież ubogą w czasie studjów a także niech nie zapominają o ciężkiem położeniu materialnem naszych seminarjów diecezjalnych. Niech poszczególne parafje współzawodniczą w dostarczaniu jaknajwiększej liczby pobożnych młodzieńców na służbę Chrystusa. Niech wreszcie i ucząca się młodzież męska zastanowi się nad tem, że chwalebniej jest pracować w Chrystusowej owczarni i służyć duszom bliźnich niż wysługiwać się ziemskim społecznościom i ich dobru materialnemu.

Łaska Pana naszego Jezusa Chrystusa niech będzie zawsze z wami.

Dan w Łomży d. 16 stycznia 1930.

† Stanisław Bp.

Powyższy list pasterski odczyta się w miejsce kazania w niedzielę, dn. 2 marca b. r. w kościołach paraf. i w kaplicach publicznych, także na nabożeństwach dla szkół.

Wobec zbliżającego się Postu Wielkiego zechcą WW. Ks. Ks. Proboszczowie zwrócić swoją uwagę na przepisy postne, zawarte w kan. 1250—1257. Nadto na mocy kan. 1245 przysługuje Ks. Ks.

Proboszczom prawo dyspensowania ze słusznej przyczyny w poszczególnych wypadkach osoby lub rodziny od abstynencji i od postu ścisłego, za wyjątkiem Wielkiego Piątku.

Osoby korzystające z dyspensy postnej winne w każdym takim dniu odmówić Ojcie nasz, Zdrowaś Marja i Chwała Ojcu — na intencję Kościoła oraz w miarę możliwości złożyć na cele dobroczynne jałmużnę do puszek, którą z napisem „jałmużna postna” należy umieścić w każdym kościele. Ofiary te winni Ks. Ks. Proboszczowie często z puszek wyjmować i po Wielkim Poście przesłać do Kurji Biskupiej z oznaczeniem ich jako ofiary postne.

№ 12.

Msze św. w Niedzielę Palmową.

Kurja zwraca uwagę na przywilej udzielony co do pasji we mszy binowanej w niedzielę Palmową. (Cfr. № 5 Wiadom. kościel. diec. Łomż. z dn. 15 marca 1927).

№ 13.

Święcenie Olejów św.

Przypominamy Przew. Ks. Ks. Dziekanom obowiązek wydelegowania po jednym kapłanie z dekanatu, do Łomży, w celu wzięcia udziału w poświęceniu Olejów św. w Wielki Czwartek.

№ 14.

Czasopismo „Szkola Chrystusowa”.

We Lwowie (pl. Dominikański 2) wychodzi dwumiesięcznik p. t. „Szkola Chrystusowa” przeznaczony dla Katolickiej inteligencji. WW. Ks. Ks. Proboszczowie zechcą na czasopismo to zwrócić uwagę tych kół, którym ono ma służyć.

† Stanisław Bp.

№ 15.

Rady parafjalne.

W związku z rozporządzeniem Jego Ekscelencji z dnia 16.IX. 1929 (Rozprz. Urzęd. Kurji № 47 str. 120) w sprawie nominacji członków Rad parafjalnych na nowe trzechlecie, Kurja Diecezjalna komunikuje, iż w razie ustąpienia któregokolwiek z członków Rady już to z powodu śmierci bądź z innej racji, winni Księża Proboszczowie zwrócić się z prośbą do Kurji o nominację nowego członka Rady parafjalnej na miejsce ustępującego, o ile Kurja Diecezjalna nie zatwierdziła już naprzód przewidzianych zastępców członków Rady parafj.

№ 16.

Przestroga.

Przestrzega się przed trzema osobami w czarnych habitach, podających się za członków Zgromadzenia św. Józefa w Kobryniu. W danym razie należy przed nimi przestrzec także parafjan.

№ 17.

Arcybractwo Matek Chrześcijańskich.

WW. Ks. Ks. Proboszczowie, zalegający z doniesieniem o założeniu w swojej parafji Arcybractwa Matek Chrześcijańskich, zechcą założenie tego Arcybractwa przyspieszyć i następnie powiadomić o tem Kurję diecezjalną.